

„Niby – bajka”

*Znienacka, z nagła wstrząsnął bór huk burz niehamowany
i runął z chrzęstem dębów mur, co zdał się niezachwiany.*

*W chichocie srebrnoszarych strug i w huku żądź natury,
w chaosie podróżnych próśb i trwóg, błyskawice tnących chmur,
w rzęsistym dżdżu, harmidrze barw w purpurze przeraźliwych,
drżały zsiniałe dusze traw, przylaszczek na wpół żywych.*

*Wtem, z lekka, z głębi jednej z chmur nieśmiały promyk strzelił,
zrazu niepewnie, pół na pół, wachlarze drzew weselił.*

*Potem rozjarzył rześko świat bladobłękitnym blaskiem,
na ciemnolicej róży siał, zachwycon tym obrazkiem.*

*I z cicha westchnął w duszy świat w harmonii zanurzony,
a hiperdźwięków burzy ślad zatonął w życia toni.*

*I zajrzał promyk w oczu głąb strwożonych niezabudek,
bo one każdą z cudzych mąk zapominają z trudem.*

*Ich współszarzałe płatki grzał, na poły wciąż struchlałe,
bo bardzo promyk słońca chciał, by żyć żądały one.*

*Gdy wtem, naprzeciw górki mchu, z wydmuchrzyc gęstej kepki,
żwawo wyskoczył chwacki żuk, rzetelny, chybki skrzętny.
I mały hultaj, wszystkim wbrew, na przelaj przez kałuże
na wprost przed siebie hardo pchnie coś, co jest bardzo duże.*

*Chrzaszczyku, żuczku żwawy ty lub boża krówko mała,
każ niezabudkom w słońcu lśnić, choć cisza krótkotrwała.*